

Juliusz Leszczyński

"W kręgu kryminologii radykalnej".
Lech Falandysz, Warszawa 1986 :
[recenzja]

Palestra 31/12(360), 105-113

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

współczesnym, zdeintegrowanym, industrialnym społeczeństwie wymiar sprawiedliwości można było oprzeć — na wzór opisywanych w pracy „sądów pod gruszą” w tanzańskiej wiosce — na bazie lokalnych wspólnot terytorialnych. Gdzie bowiem jeszcze poza tanzańskimi wioskami wspólnot takich szukać?

Książka L. Falandysza jest niewątpliwie jedną z najlepszych prac z dziedziny kryminologii i polityki kryminalnej, jakie ukazały się u nas w ostatnim okresie (na użycie słowa „najlepszą” nie pozwalają mi, niestety, jedynie pewne mankamenty w zasobach tzw. odwagi cywilnej). Powinna ona stać się obowiązkową lekturą nie tylko każdego kryminologa czy prawnika-karnisty, lecz każdego, kto ma ambicje rozumienia prawidłowości rządzących życiem społecznym. Ukazała się też ona w idealnie dobranym wręcz okresie, w którym typowa dla tradycyjnej „pozytywistycznej” kryminologii wiara w możliwości oddziaływania za pomocą środków zaczerpniętych z tradycyjnego arsenału prawa karnego na zjawiska i fenomeny ze sfery życia społecznego (które w konsekwencji miałyby poddawać się, zgodnie z wolą administracyjnych planistów, ich oddziaływaniu w prostych relacjach przyczynowo-skutkowych), zaczyna się rozwijać z trudną wręcz do wytłumaczenia intensywnością. Może więc recenzowana praca skłoni do refleksji w tym względzie?

Marian Filar

3.

Lech F a l a n d y s z: *W kręgu kryminologii radykalnej*, Warszawa 1986, Wiedza Powszechna, seria Biblioteki Wiedzy Współczesnej Omega, str. 213, nrb 3.

Nauki penalne u schyłku XX wieku weszły w fazę kryzysu. Są zasadnicze rozbieżności doktrynalne nie tylko w zakresie pojmowania winy, lecz także kary, a mianowicie jej celów, skuteczności poszczególnych jej rodzajów (zwłaszcza kary pozbawienia wolności), dopuszczalności stosowania kary śmierci, celowości orzekania grzywnien, sposobów wykonywania kary pozbawienia wolności, a więc niemal wszystkich podstawowych zagadnień wchodzących w zakres prawa karnego, penitencjarnego i polityki kryminalnej.

Podobny kryzys przeżywa nauka kryminologii. Mimo ponad stuletniego jej istnienia wciąż panują rozbieżności co do jej przedmiotu i zakresu, metod badawczych oraz możliwości stosowania wyników badań w praktyce. Nie wiadomo właściwie,

gdzie kończy się kryminologia, a gdzie bierze swój początek polityka kryminalna. Jest również spornym problemem to, czy nauka ta ma zajmować się jedynie badaniem osobopoznawczym przestępców, czy ma obejmować także ofiary przestępstw, które bada przecież wiktymologia. Nie ustalono jednoznacznie, czy kryminologia powinna badać jedynie przestępstwa, czy też zajmować się analizą naukową wszystkich lub niektórych przejawów patologii społecznej i czy w tym ujęciu kryminologia nie jest jedynie gałęzią szerszej dyscypliny naukowej — patologii społecznej. Wyłaniają się również kontrowersje w zakresie skuteczności jej metod badawczych i możliwości zastosowania wyników badań w praktyce, w szczególności w zakresie profilaktyki. Nie została dotychczas uzgodniona najważniejsza bodaj kwestia: jednoznacznego ustalenia przyczyn przestępczości, nie wygasł też stuletni spór naukowy dotyczący roli czynników etiologicznych przestępstw i ich priorytetu. Co prawda większość kryminologów sądzi, że przestępstwo jest wynikiem splotu wielu czynników natury egzogennej i endogennej, ale nikt nie jest w stanie dokładnie określić wielkości ich udziału w poszczególnych rodzajach przestępstw. W tych warunkach rodzą się coraz to nowe teorie, kierunki i poglądy, które w efekcie powodują sporo zamieszania w dziedzinie etiologii kryminalnej i przyczyniają się nie tyle do wyjaśnienia, ile do zaciemnienia przyczyn zjawiska przestępczości. Są nawet poglądy, że w tych warunkach badania kryminologiczne mijają się z celem i należy karać przestępców w sposób tradycyjny.

Nie negując występowania licznych kontrowersji w kryminologii, trzeba odrzucić krańcowy pogląd o nieprzydatności wyników jej badań w praktyce stosowania prawa. Sam fakt występowania licznych, sprzecznych wzajemnie ze sobą poglądów naukowych, można również uznać za zjawisko w pewnym stopniu korzystne. Nawet te teorie, którym zaprzeczyło doświadczenie życiowe, mogą w efekcie stanowić czynnik zapładniający myśl kryminologiczną lub nie dopuścić do kontynuowania błędnych dróg. Żmudne i kosztowne badania przestępstw i przestępców są nieodzowną koniecznością, jeżeli polityka kryminalna ma być stosowana w sposób racjonalny.

Trzeba również zgłębić gąszcz aktualnie istniejących teorii kryminologicznych i zweryfikować je w takim stopniu, w jakim jest to możliwe. Wciąż jeszcze odnosi się wrażenie, że kryminologia nie wypowiedziała swojego ostatniego słowa w zakresie badanych przez nią zjawisk i stanowi dyscyplinę naukową *in statu nascendi*. Jakkolwiek nie wszystko jest jeszcze zbadane, jasne i oczywiste, to jednak dotychczasowych osiągnięć nie można **orzepaścić**, gdyż przybliżają one rzeczywistość. Mogą i powinny

one służyć doskonaleniu polityki kryminalnej, w szczególności w zakresie działań profilaktycznych.

Poznanie aktualnych poglądów naukowych w zakresie etologii kryminalnej nie jest rzeczą łatwą. Składa się na to szereg czynników: duża liczba różnorodnych teorii, niedostępność wielu materiałów naukowych w naszym kraju, brak tłumaczeń dzieł oryginalnych, skrótowe omawianie tych teorii w nielicznych polskich podręcznikach uniwersyteckich, wreszcie brak szerszych, syntetycznych opracowań naukowych i popularnonaukowych, które by zaspokajały zapotrzebowanie społeczne w tej dziedzinie.

Ambitnego zadania, polegającego na spopularyzowaniu kierunków tak zwanej kryminologii radykalnej Zachodu oraz podsumowania jej osiągnięć, podjął się Lech Falandysz w swej pracy pt. „W kręgu kryminologii radykalnej”. Praca ta została wydana w Warszawie w 1986 r. nakładem wydawnictwa „Wiedza Powszechna”, w popularnonaukowej serii pt. „Biblioteka Wiedzy Współczesnej — Omega”. Zawiera ona wstęp, pięć rozdziałów omawiających dylematy współczesnej kryminologii, związek koncepcji tzw. naznaczenia społecznego z kryminologią radykalną, historię powstania, rozwoju i główne tezy kryminologii radykalnej oraz omówienie reakcji na ten kierunek, rozważania na temat przyszłości kryminologii, wnioski końcowe i przypisy. Autor oparł swe wywody na bogato reprezentowanej w pracy literaturze naukowej, przeważnie amerykańskiej i angielskiej.

Ogrom zaprezentowanego materiału nie pozwala na jego zbyt szerokie omówienie, jednakże nie zwalnia to od obowiązku scharakteryzowania najważniejszych i najciekawszych poglądów zawartych w pracy.

Już na wstępie L. Falandysz przedstawił trudności, z którymi boryka się nauka kryminologii, przeistaczająca się — jego zdaniem — w socjologię dewiacji. O ile tradycyjna kryminologia koncentrowała się nad badaniem przyczyn przestępczości, o tyle kryminologia interakcjonistyczna bada społeczną reakcję na określone zachowanie się człowieka. Uznanie jednostki ludzkiej za przestępcę lub dewianta, czyli tzw. „naznaczenie”, może mieć decydujące znaczenie dla jego osobowości i sytuacji społecznej. Powstała teza, że przestępczość i dewiacja stanowią produkt społecznego aparatu kontroli i że są one przez ten aparat kreowane i podtrzymywane. Teza ta stała się podstawą kryminologii radykalnej, która twierdzi, że prawo służy ochronie warstwy rządzącej i interesom tych, którzy mają władzę. Stanowi ono oręż walki o władzę i ma charakter polityczny.

Wprowadzenie do prawa karnego teorii konfliktu społecznego zanegowało tezę o powszechnej akceptacji prawa, zwłaszcza

prawa karnego. Socjologia prawa karnego wykazała, że pojęcie przestępstwa i przestępczości są niejasne i zróżnicowane. To unaocznilo kryzys dogmatyki prawa karnego.

Ocena metod badawczych stosowanych w kryminologii także została poddana krytyce. Stwierdzono, że statystyka kryminalna nie odzwierciedla rzeczywistości, jest niepełna i dostarcza jedynie danych dotyczących organów ścigania, a nie przestępczości. Dane statystyczne są narzędziem manipulacji tych organów, które mogą za ich pomocą udowodnić zarówno wzrost przestępczości jak i poprawę stanu bezpieczeństwa porządku prawnego. Statystyka ta służy zniekształcaniu rzeczywistości. Również wymiar sprawiedliwości ma charakter selektywny. Z tego wypływa wniosek, że przedmiotem badania naukowego powinno być funkcjonowanie aparatu wymiaru sprawiedliwości.

Rozważania socjologiczne objęły także karę. Nie można jej traktować jako odwetu, a to ze względów humanitarnych. W praktyce zawodzi również idea prewencji. Deterministyczny pogląd na zjawisko przestępczości podważył zasadność karania, opartego na koncepcji wolnej woli i winy moralnej przestępcy. Karę miało zastąpić leczenie przestępców, jednakże w praktyce okazało się ono niebezpieczne. Za parawanem resocjalizacji może się ukrywać każdy, a badania nad więziennictwem wykazały, że w praktyce idea ta jest tylko deklaracją, którą chętnie szafują władze. Trzymanie ludzi w więzieniu jest wyjątkowo złym sposobem przywracania ich społeczeństwu, ponieważ więzienie odrywa ludzi od normalnego życia i wywołuje lub utrwała w człowieku zespół cech utrudniających życie na wolności. Pozbawienie wolności jest tylko zadawaniem cierpienia, a kara może być jedynie odpłatą złem za zło. W konwencji konfliktu społecznego kara jest środkiem represji używanym przez władze w celu narzucenia woli grupy panującej pozostałym członkom społeczeństwa.

Tak więc kryminologia współczesna znajduje się w momencie weryfikacji swych założeń.

Omawiając koncepcję naznaczenia społecznego, L. Falandysz przypisuje jej przyspieszenie powstania kryminologii radykalnej. Koncepcja ta, wywodząca się od Edwina Lemerta (1951) i innych socjologów amerykańskich, reprezentuje pogląd, że przestępczość i dewiacja są wytworami reakcji społecznej, a nie obiektywnych właściwości ludzkich zachowań. E. Lemert odróżnił dwa podstawowe rodzaje dewiacji: pierwotną i wtórną. Jego zdaniem społeczna reakcja na dewiację (dewiacja wtórna) jest paradoksem, gdyż karze ją i utrzymuje. Również i inni autorzy (G.H. Mead, H. Becker, K. Erikson) podkreślają

bezskuteczność systemu kar odstrasżających, przyczynianie się kar do występowania zjawiska wtórnej dewiacji i pokrzywdzenia dewiantów oraz utrwalenia postaw dewiacyjnych za pomocą więzień i szpitali psychiatrycznych. Koncepcja naznaczenia społecznego postawiła dorobek nauk społecznych pod znakiem zapytania.

Autor przedstawił następnie obszerny zarys teorii powstania i rozwoju kryminologii radykalnej, wywodzącej się prawdopodobnie z Uniwersytetu w Berkeley (USA). Jej przedstawiciele *Herman* i *Julia Schwendingerowie* zakwestionowali tradycyjne ujęcie przestępstwa i określili przestępstwo jako naruszenie praw człowieka. Głównym podmiotem działalności przestępczej jest — ich zdaniem — państwo. Analogiczny nurt kryminologii powstał także w innych krajach zachodnich (Anglia, RFN, Włochy, Holandia i Norwegia). Wysłunięto tezę, że do zwalczania przestępczości wystarczają w wielu wypadkach środki administracyjne i cywilne, które nie prowadzą do stygmatyzacji sprawców, a wiele zaś rodzajów zachowań nie wymaga żadnych środków społecznej kontroli. Wszystkich zwolenników kryminologii radykalnej łączy atak na kryminologię tradycyjną, natomiast dzielą ich wewnętrzne konflikty i spory. Negują oni zgodnie dotychczasowe teoretyczne ujęcie przestępstwa, dążą do stworzenia nowej teorii i praktyki kryminologicznej, powiązania kryminologii z socjologią prawa karnego i poddania wymiaru sprawiedliwości kontroli społecznej.

Zarówno *H. i J. Schwendingerowie* jak i *Antony Platt* wyrażają pogląd, że jednym z głównych przestępców stało się państwo, a niektóre systemy społeczne są przestępcze w całości. W szczególności *A. Platt* (1974) zaliczył do najbardziej szkodliwych przestępstw popełnianych przez organy państwowe: imperializm, wyzysk, rasizm, a także malwersacje podatkowe, zawyżanie cen, oszustwo konsumenta, korupcję państwową i zabójstwa dokonywane przez policję. Jego zdaniem czyny te z reguły nie figurują w kodeksach karnych. Amerykańscy autorzy zbiorowego dzieła pt. „Żelazna pięść i aksamitna rękawiczka” (*Berkeley* 1975) twierdzą, że właśnie policja przyczynia się do wzrostu przestępczości przez wzmaganie kontroli, uwalnianie niektórych sprawców od odpowiedzialności oraz skryte ułatwianie popełniania przestępstw. Tajni agenci uczestniczą w niektórych rodzajach działalności przestępczej oraz w różnych formach prowokacji. Wzrost znaczenia tajnych służb w działalności policji może spowodować rozmaite negatywne następstwa w przestępczości i kontroli społecznej. Tak więc nowa kryminologia wkroczyła na teren rozważań dotyczących politycznego charakteru przestępczości pospolitej, zagadnień przestępczości politycznej

oraz bezprawnych działań i szkód społecznych powodowanych przez państwo i jego przedstawicieli.

Na tym tle wyłonił się problem, czy prawo chroni wyłącznie interesy klasy panującej, czy też czyni to tylko w głównej mierze. Nie można przyjąć, że wszystkie bez wyjątku przestępstwa mają charakter polityczny ani że niektóre przestępstwa państwa i jego organów nie znajdują odbicia w obowiązującym prawie karnym. Sami panujący byli zmuszeni naruszać ustanowione przez siebie normy prawne. Przy przyjęciu tej tezy powracał problem konsensualnego charakteru prawa karnego, które mogło być uznane za środek ucisku jedynie w pewnym stopniu.

Niewątpliwą zasługą radykalnej kryminologii było zwrócenie uwagi na przestępczość polityczną, obejmującą zarówno działania obywateli przeciwko państwu, jak i działania państwa przeciwko obywatelom. Podkreślono to, że stosowanie przez władzę surogatów bezprawności i działań niby-legalnych zmniejsza w sposób drastyczny zaufanie społeczne do obowiązującego prawa i wymiaru sprawiedliwości. Zasługą tego kierunku jest też ujęcie porządku prawnego jako podstawowego problemu kryminologii, a także wznowienie zainteresowania socjologią prawa karnego.

Z kolei L. Falandysz przedstawił poglądy krytyczne odnoszące się do omawianych teorii. Przeciwnicy zarzucali ich zwolennikom naiwny marksizm i nadużywanie radykalnej retoryki, schematyzm argumentacji, dopasowanie teorii do ideologii, zbyt uproszczony holizm i utopijną wizję człowieka. Podkreślono, że ochrona przed przestępczością leży także w interesie klasy robotniczej. Kryminologowie radykalni, dostrzegając problem przestępstwa w ustroju kapitalistycznym, nie dostrzegają go w systemie socjalistycznym. Podniesiono i to, że K. Marks nie opracował całościowej teorii prawa, natomiast zwolennicy nowego kierunku przyjęli marksizm jako gotową do użytku teorię konfliktu. Nie uwzględniają też oni empirycznego faktu, że mimo wprowadzenia ustroju socjalistycznego w wielu krajach świata przestępczość w tych krajach nie wygasła. Uznano też za błąd nadawanie cech romantyczności każdemu pospolitemu przestępstwu. Istniejące społeczeństwa socjalistyczne nie przyjęły również jednoczynnikowych koncepcji przyczyn przestępczości, dopatrując się licznych przyczyn tego zjawiska. Krytycy twierdzą także, że współczesne społeczeństwa socjalistyczne stworzyły system ciężący ku totalizmowi, rządzony przez jeszcze węższą i bardziej zamkniętą elitę niż w społeczeństwach kapitalistycznych. W tym systemie prawo karne jest jeszcze bardziej anizel w kapitalizmie zaangażowane w ochronę interesów grupy rządzącej. Przejawia się to w tendencji do superkryminalizacji.

wszelkiej opozycji oraz do polityzacji zwykłej przestępczości. Podkreślają oni i to, że K. Marks uważał lumpenproletariat za warstwę pasożytniczą i przestępczą, a kryminolodzy radykalni nie są w stanie rozstrzygnąć tego problemu.

Kryminologia radykalna nie wywołuje większego zainteresowania w państwach socjalistycznych. Mimo pewnej ambiwalencji w ocenie tego kierunku przez kryminologów radzieckich i polskich, nieliczne wypowiedzi są zdecydowanie krytyczne i kwestionują one nowatorstwo oraz marksistowski charakter tego kierunku (N.F. Kuzniecowa). Wypowiedzi te nie rozstrzygają jednak tego, czy i ewentualnie w jakim stopniu twierdzenia przedstawicieli kryminologii radykalnej można odnieść do rzeczywistości w krajach socjalistycznych. Niezależnie od tego w latach 1980—1981 w naszym kraju rozwinął się ruch na rzecz reformy prawa karnego i wymiaru sprawiedliwości. Należy sądzić, że dyskusja na ten temat znów zostanie podjęta.

Autor przedstawił potem własne poglądy na przyszłość kryminologii. Oparł je głównie na akceptacji poglądów norweskiego kryminologa Nilsa Christie'go. Ten ostatni sądzi, że zachodzi konieczność przeprowadzenia daleko idącej reformy systemu wymiaru sprawiedliwości lub zastąpienia go czymś innym. Należy znieść karę pozbawienia wolności, gdyż kara ta nie służy leczeniu i resocjalizacji przestępcy. Zniknie ona tak, jak znikły np. tortury lub w wielu krajach kara śmierci. Za karę należy ludzi pozbawiać raczej dóbr materialnych, a nie wolności. Zdaniem N. Christiego więzienia są źródłem niepotrzebnego cierpienia. Poza tym współczesne społeczeństwa niewłaściwie rozwiązują swoje konflikty. Sądy są oddalone od społeczności lokalnych, co pogłębia depersonalizację życia społecznego. Niektóre typy konfliktów zdają się zanikać jak np. przestępstwa przeciwko czci i godności dlatego, że coraz mniej jest honoru i godności. Christie postuluje utworzenie niezawodowych i niewyspecjalizowanych sądów w celu rozwiązania konfliktów społecznych. Sądy te miałyby się posługiwać mieszaniną prawa karnego i cywilnego i dążyłyby do dania zadośćuczynienia ofiarom. Zostałaby w nich również zredukowana rola ekspertów. Każdy konflikt wśród ludzi równych lub sobie bliskich daje się sprowadzić do dialogu lub sporu cywilnego.

Na tle tych rozważań L. Falandysz wyraża pogląd, że nasze społeczeństwo powróci do swych wielowiekowych tradycji: tolerancji, wolności i równości. Jego zdaniem wyjaśnienia problematyki przestępczości należy oczekiwać ze strony socjologii norm społecznych i dewiacji oraz filozofii państwa, prawa i wymiaru sprawiedliwości. Osiągnięcia kryminologii są interesującym i dopiero co rozpoczętym eksperymentem człowieka, usiłującego

poznać zjawiska, które mu towarzyszą od najdawniejszych czasów, a których nie zrozumiał. Nigdy dokładnie nie poznamy istoty przestępstwa i kary, jeśli do problematyki naukowej nie dodamy wartości ocen moralnych, sumienia i wrażliwości.

Przedstawiłem w największym skrócie najważniejsze myśli zawarte w pracy L. Falandysza dotyczące rozważań nad kryminologią radykalną, nowym kierunkiem naukowym, którego dzieje nie są jeszcze zakończone.

Omawiana praca zasługuje w pełni na miano pracy pionierskiej, nikt bowiem dotychczas w naszym kraju nie przedstawił tak szczegółowo poglądów kryminologii radykalnej. Autor posłużył się trudno dostępną u nas literaturą naukową przedmiotu i nie ograniczył się do suchego zreferowania poglądów licznych autorów Zachodu, lecz zajął względem nich własne, krytyczne stanowisko, nacechowane humanizmem. Praca zapełniła niewątpliwą lukę w polskiej literaturze kryminologicznej. Zasluga autora jest i to, że jego praca mimo omawiania niezwykle złożonych zagadnień jest na ogół czytelna i zrozumiała.

Do usterek należałoby zaliczyć pewne, zbyt skrótowe ujęcie i zreferowanie poglądów niektórych autorów (np. A. Baratta), brak szerszej charakterystyki dotychczasowych zdobyczy kryminologii tzw. tradycyjnej oraz występujące w tekście dość liczne powtórzenia, których można by uniknąć.

Bardziej kontrowersyjne są pewne wypowiedzi merytoryczne autora. Przede wszystkim budzi zastrzeżenia pełne akceptowanie przez niego koncepcji naznaczenia społecznego. Jest to teoria kontrowersyjna, a jej słabością jest jednostronność. Ważne jest przede wszystkim to, kto i kogo naznacza, nie można bowiem stawiać znaku równości pomiędzy państwem a społeczeństwem. W pewnych warunkach naznaczenie bądź nie występuje w ogóle, bądź też ma bardzo nieznaczny wpływ na przestępcę lub dewianta. Stygmatyzacja wtórna w dziedzinie tzw. przestępczości politycznej ujawnia to w całej pełni. To, co piętnują czynniki oficjalne, może stanowić dla niejednego „przestępcy” powód do dumy, a ocena społeczna jego czynu może się różnić diametralnie od oceny „państwowej”. Naznaczony przez państwo człowiek nie będzie nosił cech stygmatyzacji wtórnej ani w odczuciu własnym, ani w odczuciu swego otoczenia. Problem ten dotyczy w pewnym stopniu nawet przestępców pospolitych i dewiantów, którzy we własnym środowisku mogą uchodzić za wzory godne naśladowania. Tak więc np. przestępca „zawodowy” może uznawać wyrok sądowy za wynik ryzyka zawodowego i nie będzie się uważał za „naznaczonego”. Tak też oceni go jego środowisko. Teoria stygmatyzacji nie wyjaśnia przyczyn stygmatyzacji pierwotnej, tj. właściwych przyczyn przestępczości lub

dewiacji, i zwraca uwagę na skutki, a nie na przyczyny zjawiska. Działa ona bez zarzutu w wielu wypadkach, lecz nie we wszystkich.

Budzi też zastrzeżenie twierdzenie autora, że osiągnięcia kryminologii dadzą się sprowadzić jedynie do interesującego eksperymentu. Bez wyników tego „eksperymentu” nasza wiedza o przestępstwie i przestępcy byłaby żadna. To pociągnęłoby ujemne skutki dla wymiaru sprawiedliwości. Zresztą skutki zaniedbań w dziedzinie kryminologii w naszym kraju odczuwa się do dziś.

Mimo całego szacunku dla humanitarnych poglądów Christie'go mam poważne wątpliwości, czy te teorie dadzą się zastosować w naszym kraju. Zastąpienie kary pozbawienia wolności przez kary pieniężne ma sens w społeczeństwie bogatym, a my takim nie jesteśmy. Słuszny jest — co prawda — postulat ewolucji wymiaru sprawiedliwości w kierunku restytucji szkód wyrządzonych przestępstwem, ale nie jest on łatwy do zrealizowania. Inny postulat zmierzający do zastąpienia sądów powszechnych przez sądy niezawodowe i niewyspecjalizowane, przy równoczesnym wyeliminowaniu biegłych, jest niewątpliwie czystą utopią. Praktycy wymiaru sprawiedliwości mają już obecnie dostatecznie dużo kłopotów z niekompetencją osób przewijających się przez sale sądowe, aby poszerzać dalszy kult niekompetencji.

Powyższe krótkie uwagi krytyczne nie umniejszają w sposób zasadniczy walorów recenzowanej pracy. Jest to dzieło wartościowe, zasługujące na lekturę ze strony każdego, komu dobro wymiaru sprawiedliwości nie jest obojętne.

Juliusz Leszczyński

Orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego

Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z dnia 10 czerwca 1987 r. P. 1/87

Trybunał Konstytucyjny, po rozpoznaniu w dniu 10 czerwca 1987 r. na rozprawie — z udziałem umocowanych przedstawicieli uczestników postępowania: Prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego, Rady Ministrów i Prokuratora Ge-

neralnego PRL — sprawy dotyczącej udzielenia odpowiedzi na następujące pytanie prawne Prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego: „Czy przepis § 5 ust. 1 i 2 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 16 września 1985 r. w sprawie za-